

PUSZKIN ZAINFEKOWANY GOGOLEM

Lidia Zamkow przedstawiła w piątkowym teatrze telewizji parodię „Dubrowskiego”, powieści Aleksandra Puszkina. Była to chyba parodia niezamierzona.

„Dubrowski”, utwór powstały we wczesnych latach trzydziestych ubiegłego stulecia, nie jest z pewnością zjadliwą ramotką obyczajową. „Dubrowski” to romantyczna historia mściciela, historia jakiej podobnych wiele w ówczesnej literaturze. Oto jej główny konflikt: rozpanoszony eks-general Trojekurow odbiera majątek swemu dawnemu przyjacielowi, późniejszemu — z racji wyrządzonego mu afrontu, dumy obrażonego i własnej zapalczywości — nieprzejednanemu wrogowi; pośrednio przyczynia się wreszcie do jego śmierci. Syn pokrzywdzonego, młody Władimir Dubrowski, poprzysięga zemstę, tworząc ze swoich chłopów-poddanych nieuchwytny oddział rabusiów-zbójników; coś na miarę Rinaldo Rinaldino, jeśli sięgnąć do modnej podówczas literatury.

Są w tej historii porywające uroki: romantyczne dzieje uczucia, perypetie porwań i niechcianych małżeństw, reprezentant honoru, odwagi i wierności w konflikcie z prawem. Są też pyszne typy rosyjskie — znakomicie oddane w rysunku postaci, w dialogach, w sytuacjach.

Tymczasem pani Zamkow poszła na farsę *de grubis*. Rzecz z cienkiej materii się przedzie, a tu reżyser docisnęła pedał do oporu. Jeśli jeszcze Leszek Herdegen grał Dubrowskiego wprowadzie z tak zwanym dystansem, ale jednak — jako bohatera romantycznego, to reszta aktorów, po części z inscenizatorskiego zamysłu, po części chyba — z własnej nieudolności, rysowała przypisane sobie postacie na modłę ni to Gogola, ni to wczesnego Cze-

chowa. W sumie — w aktorstwie i w inscenizacji — przeważała kreska zdecydowana, bez konturów oraz równie „zdecydowane”, jednowymiarowe sytuacje: znikła gdzieś poezja, znikł też „wysoki styl” Puszkiniowskich bohaterów.

Trojekurow — w powieści „staroświecki rosyjski szlachcic” — nie mógłby jednak wykrzykiwać przy stole: „ja trzęsę całą gubernią”... Albo sceny haremowe w katowickim przedstawieniu — dopisane, bo u Puszkina ich nie ma (notabene, dlaczego np. Dubrowski wygłasza kwestie Hermanna — z „Damy pikowej” — o grze w karty, też nie wiadomo): Kiryła Trojekurow poklepuje swe poziewujące, rozmamlane dziewczki po zadkach i brzuchach, rycząc przy tym: „która z was żarła cebulę?” To jednak z zupełnie innej opery, proszę pani...

Niektóre postacie dramatu przestały na dobrą sprawę istnieć na skutek reżyserskich zabiegów. Choćby precudna Masza, której Puszkina — przy całej wobec niej ironii — nie poskąpił też zalet charakteru, to w widowisku brzydka półdiotka, wciąż zastrachana, a podobna raczej do którejś z pensjonariuszek wspomnianej izby czeladnej — „haremu” niż do wychowawnej na wzorach heroin francuskich romansów generalskiej córki.

Wygląda na to, że po opaskudzeniu kilku własnych klasyków — bierzemy się za obcych. Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciwny.

ANDRZEJ OCHALSKI

Teatr TV Katowice — 29 V 1970
— Aleksander Puszkina — „Dubrowski”. Adaptacja i reżyseria — Lidia Zamkow. Realizacja telewizyjna — Jerzy Surdel. Scenografia — Jerzy Moskal. Wykonawcy: Leszek Herdegen, Włodzimierz Saar, Bogumiła Murzyńska, Wojciech Ziętarski, Emir Buczacki i inni.